

Cena Kurjera

WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadstawiane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko - katolickie:
 Dziś: Bartłomieja ap.
 Jutro: Ludwika kr.
 Pojutrze: Sefiry pny.

Grecko - katolickie:
 Fotyja muez.
 Maksyma P.
 Mycheja P.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
 przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 13 m.
 Zachód „ o 6 g. 48 m.
 Barometer 761. Pogoda zmienna.

Dwie narady w sprawach szkolnych.

Równocześnie zebrały się dziś dwa grona obywatelskie dla narad nad szkołami ludowymi. W Wydziale krajowym obradować będzie ankietna reforma ustaw szkolnych z r. 1873, a w sali ratuszowej kraj. konferencja nauczycielska, która od roku 1881 nie miała sposobności zbierać się na posiedzenia.

Posiedzenia ankiety potrwają zapewne krócej, niż się spodziewano, albowiem pod rozbiór jej przyjdzie *jedyny* tylko referat Stan. hr. Badińskiego o stosunkach prawnych nauczycieli. Dwóch innych sprawozdań: o organizacji szkół i o nadzorach szkolnych, nie rozestano członkom ankiety, gdyż prawdopodobnie nie są jeszcze gotowe. Konferencja nauczycielska, której ma przewodniczyć inspektor Bolesław Baranowski, w trzech dniach musi ukończyć swoje zadanie, które obejmuje kilka punktów:

1) Sprawozdanie wydziału wykonawczego, wybranego na konferencji poprzedniej (z r. 1881) o wykonaniu uchwał i wniosków, przekazanych mu do załatwienia.

2) Sprawozdanie o stanie majątkowym i wykaz obrotu krajowego funduszu szkolnego emerytalnego, które zarząd tego funduszu w myśl artykułu 52 krajowej ustawy z d. 2 maja 1873, winien przedkładać konferencjom krajowym. Wiadomo, że wydatki krajowego szkolnego funduszu emerytalnego w ostatnich trzech latach bardzo znacznie się wzmogły i że dochody tego funduszu nie wykazują już obecnie, w porównaniu z wydatkami tak znacznej nadwyżki, jak to przedstawiało się jeszcze w wykazie stanu majątkowego i obrotu funduszu emerytalnego, przedłożonym konferencji krajowej z r. 1881. Ustawa krajowa z d. 2 marca 1879 umniejszyła dochody funduszu emerytalnego z interkalarjów (lit. d. artykułu 50 ust. kraj. z d. 2 maja 1873), wyznaczając na zasilenie funduszu emerytalnego tylko trzymiesięczne interkalarja, gdy przedtem szły na ten cel interkalarja aż do ponownego obsadzenia opróżnionej posady. Tymczasem od tego czasu nastąpiło spensjonowanie wielu stałych nauczycieli dawniejszego etatu, przeniesionych na nowy etat, przyznanie zaopatrzenia wielu wdowom i sierotom po nauczycielach, stabilizowanych od r. 1874, a w ten sposób i wydatki funduszu emerytalnego tak wzrosły, że obecnie w funduszu tym corocznie znaczny niedobór potrzebuje pokrycia.

3) Nauka dopełniająca, wprowadzona w życie w myśl ustawy krajowej z d. 2 lutego 1885 wymaga co do szczegółów wykonania ustawy dokładnego rozbioru.

Rada szkolna krajowa wydała dla nauki dopełniającej statut organizacyjny wraz z planem naukowym, ogłoszony rozporządzeniem z d. 13 września 1886, do l. 8499.

Gdy jednakże nauka ta, będąca według ustaleń dalszym ciągiem nauki szkoły ludowej pospolitej, ma na oku przede wszystkim przysposobienie młodzieży do życia praktycznego, a ustawa przepisuje, że ma się ona odbywać w takich porach dnia, tygodnia i roku, któreby pozwalały uczniom poświęcać się obok tego praktycznym zatrudnieniom: więc też przy wprowadzeniu w życie postanowień statutu wypadło uwzględnić stosunki miejscowe. Stosownie do tego wystąpiły rozliczne potrzeby, co do których opinia konferencji krajo-

wej, złożonej z delegatów wszystkich stron kraju, może być bardzo pożądana.

Ustawa nakreśliła tej nauce doniosłe zadanie. Dawniej była to zwykła „nauka niedzielną“, jaka się od niepamiętnych czasów odbywała, sankcjonowana ustawą krajową z d. 2 maja 1873 (Dz. u. kr. Nr. 250) z programem, określonym w tytule XI. regulaminu szkolnego, a mającym na oku przede wszystkim „powtórzenie tego, czego się dzieci uczyły przez lat 6 w szkole“, a w drugim rzędzie „uzupełnienie wiedzy nauką takich przedmiotów, które im w życiu praktycznym są potrzebne“.

Uzupełnienie to mogło być bardzo skromne wobec tego, że regulamin wyznaczał na tę naukę zaledwie 2 godziny po południu w niedziele i święta. Nado władze szkolne, zajęte przedewszystkiem organizowaniem nauki początkowej, nie mogły nauce dopełniającej poświęcać wiele czasu i uwagi. Najdotkliwszym zaś był brak książki podręcznej, umyślnie na ten cel ułożonej.

Z ubiegłym rokiem szkolnym weszła nauka dopełniająca w nowe stadium rozwoju. Ustawa z roku 1885 nakreśliła jej ogólny program, pomnażając wymiar na „co najmniej 4 godziny tygodniowo w szkołach 1-, 2- i 3-klasowych, a 6 godzin w szkołach 4-, 5- i 6-klasowych.“

Statut nowo wydany podał program szczegółowy, a ułożona stosownie polska „książka do czytania dla nauki dopełniającej“ przyszła statutowi w pomoc. Ruska książka do czytania również została ułożoną i jest już obecnie wydrukowana.

Doświadczenie całoroczne pouczyło z jakimi trudnościami wykonanie ustawy ma do walczenia, ale nauczyło też wielu praktycznych pedagogów, jak pokonywać te trudności. Wymiana poczynionych spostrzeżeń wskaże, w jakim względzie istniejące przepisy potrzebują objaśnienia, uzupełnienia lub przystosowania do szczegółowych potrzeb poszczególnych okręgów.

4. Czwartym przedmiotem obrad krajowej konferencji nauczycielskiej będzie sprawa tycząca się *stosunku szkoły filialnej do szkoły etatowej*. W nowszych czasach niektóre okręgowe Rady szkolne zaczęły zwracać się do krajowej Rady szkolnej z prośbą o informację, jaki jest stosunek służbowy nauczyciela młodszego, zawiadującego szkołą filialną, do nauczyciela zawiadującego szkołą etatową, stosunek ten bowiem nie został unormowany żadnym ogólnym rozporządzeniem. Wskutek tego krajowa Rada szkolna postawiła tę kwestję na porządku dziennym krajowej konferencji, która będzie miała wydać opinię: 1) w których razach szkoła filialna może być poczytywaną za szkołę filialną w istotnym znaczeniu tego słowa, a w których razach jest ona właściwie szkołą samodzielną z niższym wymiarem płacy, założoną tymczasowo nim stan funduszy szkolnych miejscowych i okręgowych umożliwili przekształcenie jej na szkołę etatową? 2) jakin powinien być stosunek służbowy nauczyciela młodszego, zawiadującego szkołą filialną we właściwym znaczeniu tego słowa, do kierownika szkoły etatowej, do której szkoła filialna przynależy? Dalej, jaki zakres działania należy przyznać nauczycielowi szkoły etatowej co do nadzoru nad szkołą filialną? Czy nadzór ten ma się odnosić tylko do strony dydaktyczno-pedagogicznej, czy też ma się rozciągać i na sprawy administracyjne? W jaki sposób i w jakich przedmiotach powinni się ci nauczyciele ze sobą znosić i porozumiewać?

5. Dalszym przedmiotem obrad krajowej konferencji nauczycielskiej będzie *frekwencja szkół ludowych*. Frekwencja ta, według wykazów krajowej Rady szkolnej, ciągle się zwiększa. W r. 1874/5 uczęszczało na naukę codzienną w szkołach ludowych w całym kraju 189.823 dzieci, a w 11 lat później t. j. w r. 1885/6 — 368.936 dzieci, a mimo to, po części dla braku szkół, a po części z powodu opieszałości rodziców jeszcze około 430.444 dzieci płci obojej w wieku od 6—12 lat nie pobiera żadnej nauki. Z wielu stron nadchodzą zażalenia, że tylko młodsze dzieci chodzą do szkoły, starsze zaś w 9—12 roku życia tylko w małej części kończą rozpoczęte nauki. To też krajowa Rada szkolna postawiła tę kwestję na porządku dziennym konferencji, która ma zastanowić się nad powodami niedostatecznej frekwencji i podać środki zarządzenia złemu.

6. Szóstym punktem narad będzie kwestja tycząca się nauki tak zwanych realiów, czyli wiadomości z przyrody i dziejów. Z jednej strony podnoszono obawy, że niedoświadczeni nauczyciele mogą zaprzętać umysły młodociane wiadomościami zbytłowymi, przynoszącymi szkodę młodzieży; podnoszono dalej, że jednostronne pielęgnowanie nauki geografji, historii i nauk przyrodniczych w szkole ludowej, wychodzi na szkodę postępu w języku, mianowicie co do znajomości gramatyki i poprawności stylu. Z drugiej strony jednakże domagają się przyjaciele ludu i szkolnictwa, ażeby szkoła ludowa podawała jak najwięcej wiadomości rzeczowych, przydatnych młodzieży w przyszłym życiu, i utyskują na traktowanie gramatyki, którą chcieliby ze szkoły ludowej zupełnie uchylić.

Nowela do państwowej ustawy szkolnej z 2 maja 1883 r. określiła dokładniej skromność wymagań historyczno-przyrodniczych w szkole ludowej. Ministerstwo zwróciło na potrzebę określenia dokładnego programu z nauki realiów uwagę i poleciło odbywanie konferencji okręgowych dla dokładnego zestawienia tego, co z wiadomości rzeczowych, stosownie do potrzeb każdego okręgu, jest najniezbędniejszym. Dlatego wymiana opinii i spostrzeżeń na konferencji krajowej okazała się pożądaną.

Norma klasyfikacyjna, ustanowiona reskryptem Rady szkolnej krajowej z 10 czerwca 1868 r. do 476 już się przestarzała wobec późniejszych postanowień, a to wobec przepisów § 71—75 regulaminu szkolnego z r. 1876. Praktyka wykazuje pewną niejednostajność w pojmowaniu przepisów, tudzież w zapatrywaniu na to, które właśnie przedmioty powinny decydować o postępie i promocji uczniów w szkole ludowej, dalej co do tego, pod jakimi warunkami można uczniowi szkoły ludowej przyznać lub odmówić promocji do dalszej klasy. Ustalenie modły klasyfikacyjnej i ujednostajnienie jej w całym kraju — do czego dały impuls również domagania się niektórych konferencji okręgowych — stanowi 7. i ostatni punkt programu urzędowego tegorocznej konferencji krajowej.

Listy z kraju.

(F. L.) **Żółkiew** 22 sierpnia. (Pożegnanie p. *Alfreda Hinze*). Z okazji zamianowania p. Alfreda Hinze, dotychczasowego adjunkta sądu powiatowego żółkiewskiego, zastępcą prokuratora w Samborze, odbyła się przedwczoraj w sali ka-

synowej pożegnalna uczta składkowa, do której zasiadło przeszło czterdzieści osób najrozmaitszych stanów tak z miasta jak i z okolicy.

Uczta ta urządzoną została za inicjatywą członków rozwiązanej niestety od dłuższego już czasu czytelnicy miejskiej, której nominat był prezesem, a która za jego kierownictwa dosięgła była zenitu swego rozwoju.

W czasie kilkuletniego pobytu swego w mieście naszym zapisał się p. Hince głęboko w pamięci i w sercach wszystkich swą wiedzą, daleko po nad zakres fachowego zawodu wybiegającą, swą idealną niemal bezstronnością i sprawiedliwością w charakterze sędziowskiego urzędu swego, pracą, nie znającą chwili wypoczynku i wytchnienia, uprzejmością i słodyczą w obejściu tak prywatnym jak i służbowym, dowcipem salonowym, który osobę jego czynił niezbędną we wszystkich zebraniach towarzyskich, których był duszą i prawdziwą ozdobą, a przedewszystkiem swym charakterem szlachetnym i podniosłym jakby rzeźbionym, dla którego byli wszyscy pełni holdu i uwielbienia tak, że wielką prawdą było to, co jeden z uczestników uczty powiedział:

Zacność i prawość
To mają do siebie,
Że hold im niosą
Na ziemi i w niebie:
A piękny charakter
Uwielbienie budzi
U wszystkich, piękno
Miłujących ludzi!

Szereg toastów rozpoczął sędziwy wiceburmistrz miasta p. Sylwery Skólimowski, który w wymownych i z wielkim sercem ciepłem wypowiedzianych słowach podniósł wielce dodatnią i w skutkach swoich błogą działalność p. Hincego na stanowiskach sędziego, prezesa czytelnicy, radnego miasta, członka rady powiatowej, Towarzystwa zaliczkowego i obywatela kraju.

Po nim przemawiali: naczelnik sądu pow. p. Hauser, który wypowiedział, że jakkolwiek krótki dopiero czas urzęduje w Żółkwi, jednak całym sercem i całą duszą pokochał p. Hincego i że dumny jest z tego, iż jemu przypadło wyprawić z awansem męża tak niezwyklej miary; prezes rady powiatowej p. Mieczysław Bużenin Mniszek imieniem powiatu; komisarz powiatowy hr. Dzieduszycki imieniem bawiącego na urlopie starosty p. Geringera; p. Eugenjusz Rozwadowski z Wiązowy imieniem obywatelstwa.

Dalej przemawiał inspektor szkolny okręgowy i radny miasta p. Sierakiewicz imieniem rady miejskiej, a powtórnie imieniem ubogiej młodzieży szkolnej; dr. Muszkiet imieniem pań, z których najbardziej uroczą pani M. z Krechowa nadesłała

na stół bankietowy dwie misterne poduszki z kwiatów z inicjałami imienia i nazwiska nominata; radny miasta p. Cukier izraelita, imieniem swoich współwyznawców; inżynier p. Pietruski, przeor konwentu dominikańskiego ks. Sadlejski, nauczyciel ludowy p. Ligęza, aptekarz p. Dadlec imieniem towarzystwa zaliczkowego; p. Michalski, p. Borowski i superior konwentu oo. Bazylianów ks. Jozafat Frankowski.

Wszyscy mówili od serca, wielu z zacięciem krasomówczem, lecz na przemówienie ks. Frankowskiego, przemówienie ruskie, porównujące stan sędziowski ze stanem kapłańskim, gdyż już w starym zakonie arcykapłan nosił tablicę dwunastu pokoleń z napisem: umiejętność i prawo — na to przemówienie konstatające jak p. Hince w czasie wielkiego ognia na Woli wysokiej w kwietniu b. r. pogorzalców ruskich osobiście ratował, sala zatrzęsa się od hucznych oklasków.

Z tego wszystkiego możecie sobie wyprowadzić miarę szacunku i miłości, jaką p. Hince cieszył się i jaką zostawia po sobie w Żółkwi, która w nim traci męża niezwyklej miary, zasad niezłomnych, charakteru pięknego, ozdobą stanu sędziowskiego i że znowu wielką prawdę wypowiedział jeden z uczestników uczty w słowach:

Za kim w rozłące
Łza perli się w oku,
Kogo ziolkowie
Żegnają gromadnie,
Ten się zapisał
W ich sercach głęboko,
A w duszy jego
Szlachetnie i ładnie.

Dziś daje wieczór na cześć p. Hincego ks. opat Nowakowski, jutro państwo Ponikłowie, pojutrze konwent dominikański. Podobne wieczory odbyły się już u państwa Muszkietów i Dadleców.

Kołomyja, 21. sierpnia. (Zagadkowe podpalenie.)

W sprawie podpalenia szopy u dr. Schustera, o którym poprzednio za *Gazetą Polską* pomieściliśmy wzmiankę w *Kurjerze*, rzecz poszła na drogę dochodzenia karnego. Władza uwięziła jako podejrzaną o tę zbrodnię służącą pani Schusterowej, mejką Janiszewską, a to wskutek doniesienia lokaja od p. Lenartowicza, iż Janiszewska przyznała mu się, że ona podpaliła szopę na zlecenie swej pani, a to w tym zamiarze, ażeby przywabić do domu męża p. dr. Schustera, który już od dłuższego czasu z żoną nie mieszka. Okoliczność tę potwierdziła mamka, służąca u lekarza p. Singera, ojca pani Schusterowej, wskutek czego sąd uwięził także samą Schusterową. Wkrótce wywieści się tedy, czy mamy do czynienia z zamierzoną zbrodnią, czy tylko z kabalistycznym figlem, albowiem do dziś nie można dobiec jeszcze prawdziwej nici i przyczyny, dlaczego p.

Schusterowa namawiaćby miała do podpalenia własnego domu, gdy p. Schuster, jakkolwiek mieszka osobno, codziennie do swej żony przychodził.

Przesiedlania katolickich nauczycieli.

Z Prus Zachodnich piszą do *Schlesische Volkszeitung*, co następuje:

„Przesiedlanie katolickich nauczycieli z polskimi nazwiskami do Nadreńskiej prowincji w interesie służby“, jest tu w pełnym biegu. Jak przewidzieć było można, powodem jest często denuncjacja, a tak wychodzi po większej części od kochanych kolegów odnośnych nauczycieli, którzy pod pozorem „troskliwości o dobro Niemiec i bezpieczeństwo pruskiego państwa“, pragną wyrobić sobie dobre imię u władzy.

„Praktyka przy tem jest po największej części następująca:

„Skoro nadeszła denuncjacja, odnośny radca ziemski, poleca swoim żandarmom wywieźć nie się w okolicy zamieszkania niebezpiecznego Niemca nauczyciela, w jaki sposób ten „agituje“, lub okazuje przychylność Polakom! Takie same polecenia otrzymują w pobliżu mieszkający Niemiec właściciele dóbr, po większej części protestanci.

„Jeżeli raporta tych osób wypadną na niekorzyść nauczyciela, co dzieje się najczęściej, to natychmiast otrzymuje on od rejencji zawiadomienie, iż „z polecenia ministra“ od najbliższego kwartału zostanie przesiedlony. Wasz korespondent miał sposobność bardzo często dowiedzenia się o takich specjalnych przypadkach z wiarygodnego źródła.

Przytaczam tylko jeden przykład.

Nauczyciel N. w powiecie chełmińskim, denuncjowanym był przez protestanckiego swego kolegę G. o to, że żywi nieprzyjazne dla Niemiec uczucia, zły wpływ wywiera na młodzież szkolną i przy wyborach do parlamentu agitował na rzecz polskiego kandydata. Chwilowo na zwiady wysłani zostali żandarmi.

Faktem zaś jest, że denuncjowany nauczyciel we własnym domu z żoną i dziećmi, mimo, że jest Polakiem, mówi wyłącznie po niemiecku i nawet na polskie pytania daje niemieckie odpowiedzi. W szkole nawet przy nauce religii, używanym jest język niemiecki.

Rzekoma agitacja za polskim kandydatem do parlamentu zasadzała się na tem, że N. spisywał urzędową listę i wyborcom na zapytania komunikował termin wyborów.

Rozjątrzenie katolickiej polskiej ludności z powodu wyłącznego używania w szkole obcego języka niemieckiego tak jest wielkim, że rodzice rozdierają dzieciom ich niemieckie książki.

Judko — rzekł chłop. — Ja wam tej dobroci do śmierci nie zapomnę.

— Tylko wiecie, co ja wam poradzę, Jaciu — rzekł Judka. — Nie rozruczajcie wy tych pieniędzy na cztery jamy. Trzy zabijcie tymczasem, a tylko jedną kopcie, tak prędzej do źródła dojdziecie.

Na tem się rozstali. Judka pobiegł do nowych jam, a Jać pełen nowych nadziei popędził do domu. Chociaż trudno mu było zdecydować się na zamknięcie trzech jam, to przecież ciężkie doświadczenie z brakiem pieniędzy i szczerą otrzymanej na dalszą robotę sumy konieczności, kazały się ograniczyć. Zamknął więc trzy jamy, odprawił większą część robotników, zatrzymując tylko dwóch. Rozłożył sobie otrzymane pieniądze na dni i z gorączkowym biciem serca obliczał, ile dni może jeszcze potrwać robota.

A robota szła teraz pomału. Zamiast miękkiej gliny, przyszedł twardy lupek, który trzeba było łamać oskardami, gdyż rydło nie szło. W jamie w tej głębokości zaczęło być duszno, trzeba było kupić młynek, który pożarł od razu znaczną część pieniędzy. Zwolna, smutno szła robota, tylko gorączka Jacia coraz bardziej się zwiększała. Przecież każda chwila, każde uderzenie oskarda, mogło mu przynieść zbawienie, mogło wybić sam bóg do upragnionego skarbu. Ciągłe chciał sam być w jamie; trzeba go było przemocą prawie z niej wyciągać, by szedł jeść lub spać. I spać nie mógł. Ciągłe słyszał we śnie właściwe ryczenie i bulkotanie i z szaleniem radośnym okrzykiem:

— Jest! jest! — zrywał się z pościeli i biegł ku jamie, a nie mogąc w ciemności niczego doj-

JAĆ ZEŁEPUHA.

(Ciąg dalszy.)

Na gruncie rzeczywiście robota kipiała. Dwudziestu robotników zajętych było przy studniach, czerpaniem kąpiączki, zlewaniem jej w beczki, ładowaniem na wozy lub ustawianiem w wielkiej, na prędce zbudowanej szopie. Między nimi, jak mucha w ukropie, uwijał się Judka, promieniejący, szczęśliwy, wyprostowany i porządnie ubrany, niby odrodzony. Dwudziestu innych robotników kopało nowe jamy.

— Daj Boże szczęście! — rzekł melancholijnie Jać, wchodząc między tych zajętych, pracujących ludzi.

— Daj Boże! — odrzekł Judka. — A, pan Zelepuha! — krzyknął on obróciwszy się i ujrzawszy Jacia. — Jak się macie panie Zelepuha?

— Żle się mam, Judko — odrzekł Jać. — Ot tobie posłał pan Bóg szczęście, a ja twoje pieniądze zakopałem i nie mam.

— Jużeście głęboko? — zapytał Judka.

— Mam cztery jamy, po dwanaście sążni.

— U mnie Bóg dał na szóstym sążniu — rzekł Judka — ale to Boża wola. — Trzeba wam kopać dalej, i u was pewnie będzie.

— I ja tak myślę, że będzie. Cóż, kiedy nie mam za co dalej kopać.

— Nie macie za co? to kiepsko!

Judka się zadumał. Jać tymczasem zazdro-

śnem okiem spoglądał po tem polu, które niedawno jeszcze było jego własnością, które on nie raz w gniewie klął za nieurodzajność. — Otóż moje przekleństwa na mnie samego spadły — myślał biedak i znowu zapłakał. — Dziś wszystko to mogło być moje!... Ale Pan Bóg, widać, nie chciał. Pole wydało swe skarby, ale nie dla mnie!

— Nu, nie smućcie się Jaciu — rzekł po chwili Judka. — Może to Pan Bóg da, że wszystko jeszcze będzie dobrze. Wiecie, co wam powiem?

— No, co takiego?

Judka odprowadził Jacia na bok za szopę i rzekł.

— Kupiłem ja od was ten grunt — Bóg zapłać wam za niego: Kupiłem go tanio, po 80 reńskich za morg. Wiecie, jako rybak długoletni mogłem najlepiej wiedzieć, gdzie prędko kąpiączkę wydobyć. I nie oszukałem się. Mogłbym wam być od razu dać po sto reńskich za morg, jakeście żądali, ale się mimo to targowałem. No cóż, człowiek człowiekiem, a zresztą bałem się, że może mi nie wystarczyć pieniędzy na kopanie. Teraz inna rzecz. Grzech bym miał, gdybym wam w waszej potrzebie nie dopomógł. Oto wam jeszcze 80 reńskich do tamtych pieniędzy. Jakeście cenili, tak wam daję, żebyście na mnie krzywdy nie mieli.

Ta dobroć Judki do głębi wzruszyła Jacia. Pomimo swej antypatii do żydów a w porywie uczucia ucałował rękę, którą Judka podał mu paczkę banknotów.

— Niech wam Bóg stokrotnie wynagrodzi,

szkolne i sprawiają polskie, których w szkole wcale użyć nie mogą. — Skutkiem tego, dzieci nie uczą się ani po polsku, ani po niemiecku“.

Listy z Czech.

VII. Praga 19. sierpnia. Wczoraj zmarł w Pradze, na zapalenie płuc, jeden z najzasłuższych pracowników na polu unarodowienia czeskiego Ferdinand Fingerhut, czyli jak się po czesku nazywał Ferda Naprstek. Zmarły był jednym z tych starych weteranów, którzy już w pamiętnym roku 1848 brali czynny udział w ówczesnym życiu politycznym. Za czasów uspienia życia konstytucyjnego, a więc aż do roku 1860, zwiedził Naprstek prawie pół świata, a dopiero w roku, gdy narodom Austrii zabłysła era konstytucji Szmierlingowskiej, wziął się znowu czynnie do pracy publicznej.

Nie wdając się w politykę, starał się w mieście swym rodzinnym w Pradze rozbudzać ducha uspienego, a praca jego świetnymi uwieczniona została rezultatami. Osobliwie gorliwie zajmował się teatrem czeskim, wspierając całymi siłami tę instytucję od czasu jej istnienia. Wyzначyl on kilka znacznych premij konkursowych na dramata i tragedje z dziejów czeskich. Sam będąc wielkim amatorem sztuki i muzykiem zbierał około siebie w wieczorach zimowych dobre towarzystwo składające się z literatów, artystów i wybitniejszych osobistości czeskich. Zmarły był synem słynnej dobrodziejki biednych studentów pani Fingerhutowej właścicielki browaru „u Halanku“ i bratem znanego podróżnika amerykańskiego, a obecnie wielce dobroczynnego obywatela praskiego i rady miejskiej p. Wojty Naprstka.

Matka i obaj bracia były to znane typy w Pradze; obydwa niechodzili nigdy inaczej jak tylko we fraku, mówiąc, że za czasów uciemiężenia czeskiego tyle sobie nasprawiali tego wtenczas nieodzownego odzienia, że ani do śmierci znieść go nie będą w stanie.

Pogrzeb „Ferdy“ bo inaczej go tu w Pradze nie nazywano, odbył się dziś przy udziale całego społeczeństwa czeskiego, wybitnych osobistości praskich, reprezentantów teatru narodowego i innych. Kondukt zatrzymał się na chwilę koło teatru, gdzie fotograf teatralny p. Maloch, zdjął obraz z całego orszaku pogrzebowego. Podczas tego odspiewali członkowie opery na ganku teatru chór „Salve Regina“ poczem orszak pogrzebowy ruszył na cmentarz Wolszański, gdzie ciało zmarłego w grobie rodzinnym Fingerhutów obok matki pochowane zostało.

Wczoraj jako w dzień urodzin cesarza, odbyło się świetne galowe przedstawienie w teatrze

rzeć, przykładł ucho do drewnianej, na kłótkę zamkniętej nakrywy, ażali nie usłyszy ryczenia i bulkotania podziemnych duchów. Ale duchy milczały, jak zaklęte, nie pojawiały się, mimo moczali, przekleństw i lez Jacia, trapionego i pożeranego ciągłą, i z dniem każdym, wzrastającą gorączką.

— Boże mój! — krzyknęła raz szwagrowa, ujrzawszy go, wylającego z jamy, — szwagrze Jaci! Jak wy też wyglądasz! Twarzy na was nie ma.

— Jaki nie ma? — krótko, roztargniony, zapytał Jać.

— Bładyscie, chudy, poźółkły, tylko was w deski kłaść. Czy wy nie jecie niczego?

— Nie, jem.

— No, to musicie być chory.

— Bóg z wami, kumo, jestem zdrow.

— No, to może was co przestraszyło, że tak strasznie marniejecie.

— E, to nie! Poprawię się, niech tylko pięćkę dobędziemy.

I spiesznym, gorączkowym krokiem poszedł z robotnikami do chaty na objad. Szwagrowa gotowała im jeść u siebie i rzadko przynosiła obiady sama; częściej przysyłała najstarszą, czterastoletnią córkę z kobiąką, napakowaną garnuszkami. Nie dziw więc, że po kilkunastu dniach niewiedzenia, prawie poznać nie mogła Jacia i całkiem słuszny wypowiedziała domysł, że tenże chyba zachorował musiał. Ale Jać nie czuł niczego. Całe jego życie, wszystkie myśli i uczucia zesrodkowały się na jednym przedmiocie, a tym była jama, ta uparta głęboka czeluść, która po-

narodowym na którym przedstawiono operę „Aidę“ i która się znakomicie powiodła. Osobliwie nowy Radames p. Florjańskiego podobał się nadzwyczaj. Szkoda tylko, że reprezentantka Aidy pani Parsz-Zikesz, swemu zadaniu wcale nie podolała, ponieważ ani świeżością głosu, ani grą, swęj poprzedniczce Arkłowej wyrównać nie zdoła. Oprócz przedstawienia w teatrze odbyły się także różne inne uroczystości z powodu dnia urodzin cesarskich, obiad galowy u arcybiskupa praskiego hrab. Schönborna; raut milicji mieszczańskiej na wyspie strzeleckiej i wiele innych uroczystości świadczących o sympatji narodu czeskiego dla dynastji austriackiej. Tylko klub urzędników państwowych jakoś się w tym roku nie spisał; do obiadu w tym celu na Zofinie zamówionego, zasiadło zaledwie 26 reprezentantów hierarchji urzędniczej, co na 2000 urzędników w Pradze mieszkających trochę rażąca liczba. Niepowodzenie to przypisać należy głównie rażącemu rozdziałowi pod względem narodowym. Podczas gdy Czesi uczęszczają do wszystkich lokalności, kasynowej zabraniają udziału swym towarzyszom niemieckim w sali „czeskiego“ Zofina, dlatego też i niemieccy urzędnicy, a są nimi prawie wszyscy urzędnicy w Pradze, chcąc czy nie chcąc na Zofin nie poszli. Klub urzędników państwowych, założony niespełna przed rokiem, z tego powodu prosperować nie może i niebawem rozwiązać się będzie musiał, jednoci bowiem między urzędnikami nie podobna utrzymać.

Ponieważ dziennik wasz liczy wielkie grono czytelników między urzędnikami, przeto nieomieszkać — będąc przypadkowo przez pokrewieństwo z stosunkami urzędników praskich dobrze obznajomionym — w przyszłych listach wykazać różnicę pomiędzy społeczeństwem urzędniczym czeskim a polskim.

Dziś odbyły się w bliskości Pragi świetne manewra całego garnizonu w obecności arcyksięcia Albrechta i całej jeneralcji w Czechach garnizonującej.

Z izby sądowej.

Kołomyja 20. sierpnia. (Sędzia i wójt przed sądem). Pan Włodzimierz Horodyński, sędzia z Horodenki, przyjeżdżając dnia 1. maja br. przez wieś Czerniatyn, polecił wójtowi przez wieśniaka Skremetkę uwięzić i w kajdanach przystawić Hryhora Bilińskiego, a to z przyczyny, iż tenże zatrzymał jadące konie p. Horodyńskiego i wołał: „Hej stij, czemu ne kryczysz how?“

Wójt Iwan Nemisz istotnie kazał Bilińskiego aresztować i do Horodeni przystawić, polecił atoli przysiężnym, by dopiero w Horodence na Bilińskiego kajdany nałożyli.

Biliński po przeprowadzonej dnia 4. maja br.

mimo siedemnastosiężnej głębi, nie chciała wydać ani kropli ukrytych w jej wnętrzu skarbów.

Dla Jacia stała się ona jakąś świadomą, czującą i myślącą istotą, z którą w chwilach rozpacz, prowadził namiętne rozmowy, której czyni wyrzuty, że się do żydów lasi, a przeciw prawemu właścicielowi oporem stoi, którą błagał o litość, o sprawiedliwość wreszcie, o zwrócenie mu bodaj tych kosztów, jakie na nią wyłożył. Ale jama milczała uparcie.

Minał jeszcze tydzień. Jama wynosiła już dwadzieścia i dwa sążni głębokości, a w kasie Zelepuhy zostało się wszystkiego dwadzieścia i dwa centy. A jama milczała. Jać chodził, jak szalony. O mało, że do nóg nie padał robotnikom, żeby pozostali nadal i pracowali z nim na kredyt. Robotnicy niezadowoleni skąpnym w ostatnich dniach wiktem i skąpą, niechętnie wydawaną płacą, zaklęli i odeszli. Jać pozostał sam, jak na lodzie.

Ostatnim nadziejom jego grozi prysnięcie, jak bańkom mydlanym. Pobiegł do szwagra, ten wyszczul go psami. Pobiegł do Judki — Judki nie było w Borysławiu — pojechał zawierać kontrakt z jakąś destylarnią na dostarczanie nafty i robotę na ten czas wstrzymał, jamy pozamykał i wartę przystawił. Jak ścigany zwierz pobiegł Jać z Wolanki ku swej chacie, ale przed samą chatą zatrzymał się, nie wiedząc, co dalej począć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

w sądzie w Horodence i przez samego p. Horodyńskiego rozprawie został zasądzony na 3 dni aresztu za opilstwo. A wyszedłszy z więzienia, wniósł do sądu skargę przeciw sędziemu i wójtowi Iwanowi Nemisz o przekroczenie z §. 331 u. k., w skutek czego odbyła się w kołomyjskim sądzie pow. miej. del. 29. lipca i 16. sierpnia br. ostateczna rozprawa.

Oskarżony p. Horodyński nie jawił się na rozprawie, lecz przez swego prawnego zastępcę dra Dębickiego, wyparł się wszelkiej winy, przyznał tylko, że w dniu 1. maja br. do Skremetki tylko te słowa wyrzekł: „Skaży wjytowy, szczo takoho pianyciu jak Biliński, należyt aresztowaty i do sudu prystawyty“.

Wójt Nemisz bronił się znowu, że wypełnił rozkaz „pana sędzioho“. Poszkodowany zaś stanowczo zaprzeczył, jakoby w owym dniu był pijany i przyznał, że do tego się tylko z obawy przed sędzią przyznał, jak i dlatego, że tenże to weń wpierał, bardzo krzyczał i odgrażał się.

Świadek Skremetka atoli stanowczo także powiedział, że wyraźnie p. H. do niego mówił te słowa: „Skaży wjytowy, szczo by Bilińskoho aresztowaw, oków i zawtra do sudu prystawyty“, zaś furman p. Horodyńskiego Oszczytko, podał tylko, że nie mógł wszystkiego słyszeć, albowiem popędzał konie, słyszał ale coś o „aresztowaniu i przystawieniu“, czy p. H. o kajdanach co mówił, tego świadek dobrze nie pamięta.

Obrona podała, że p. H. jechał w charakterze prywatnego, a zaprzeczając fakt o kajdanach dowodziła, że nawet w razie gdyby podsądny wypowiedział był słowo „okuwały“, tenże nie popełnił żadnego karygodnego czynu, albowiem jadąc w charakterze prywatnego, mógł te słowa wypowiedzieć dla tego tylko, aby Bilińskiego nastraszyć, a niespodziewał się wcale, ażeby wójt jego słowa wziął na serjo i takowe ślepo wypełnił.

Sąd przychylając się do obrony, wydał wyrok uniewinający obu oskarżonych.

KRONIKA.

Bank krajowy. O przygotowaniach do zmian w dyrekcji banku krajowego pisze lwowski korespondent *Nowej Reformy*: „Wydział krajowy uchwalil na ostatnim swem posiedzeniu zawięzać radę nadzorcą banku krajowego, ażeby przedłożyła sprawozdanie o obecnym składzie dyrekcji, o czynnościach każdego członka dyrekcji i czy etat dzisiejszy odpowiada stosunkom i potrzebom banku. Uchwałę tę dość zagadkową, gdyż Wydział krajowy bardzo dobrze jest obznajomiony ze wszystkim, co się w banku dzieje — rozmaicie komentują. Jedni sądzą, że dłuższa choroba jęzajca z dyrektorów p. Władysława Smolki, dała powód Wydziałowi do urzędowego zapytania, ci jednak zdaniem mojem mylą się, ponieważ p. Władysław Smolka podał świeżo o dwumiesięczny urlop, który niezawodnie otrzyma. *Gazeta Narodowa* domyśla się, że kursująca we Lwowie pogłoska o ustąpieniu p. Wrotnowskiego jest w najbliższym związku z uchwałą Wydziału krakowego. Domyślowi temu przeczy znów *Dziennik Polski*. Bądźmy szczerzy i powiedzmy prawdę, że byłoby ze wszech miar pożądanem, aby pogłoska powyższa sprawdziła się. Bez najmniejszej chęci ubliżenia w czemkolwiek p. Wrotnowskiemu, jako człowiekowi prawemu i wysoce wykształconemu, można śmiało twierdzić, że na dyrektora wielkiej krajowej instytucji finansowej nie jest odpowiednim, brak mu bowiem znajomości tutejszych stosunków, ustaw itd. itd. czego od początku swego urzędowania składał dowody. Był marszałek s. p. dr. Zyplikiewicz, poznawszy p. Wrotnowskiego jako człowieka z wielką wiedzą, starał się uzyskać go dla banku krajowego, świeżo wówczas założonego i w końcu sprował go z Warszawy — licząc bardzo wiele na talent organizatorski jego — postawił więc p. Wrotnowskiego na czele młodej instytucji z tytułem naczelnego dyrektora i z płacą 10.000 złr. Niedługo jednak czekał na to, aby się przekonać, że wysokie wykształcenie nie wystarcza, aby być kierownikiem wielkiej instytucji finansowej, mimo jednak zawodu, nie mógł czy nie chciał błędu swego uznać — i p. Wrotnowski został do dziś naczelnym dyrektorem, chociaż zresztą statut banku tego tytułu nie zna. Niechy to może nie szkodziło w instytucji prywatnej czy akcyjnej, aby dyrektor tak dobrze płatny bez korzyści dla instytucji pozostawał na posadzie jak najdłużej, ale bank krajowy jest instytucją publiczną i dla tego szemranie w kraju jest dość powszechne, że p. Wrotnowski za dużo kraj kosztuje, gdyż licząc podatek przeszło 1000 złr. i częste zastępstwa po 10 złr. dziennie razem blisko 12.000 złr. sta-

nowią kwotę, za którą można by pozyskać pierwszorzędną siłę finansową. — Jeżeli więc p. Wrotnowski przyszedł obecnie sam do tego przekonania, że należy ustąpić, tem chwalebniej dla niego — w każdym jednak razie rada nadzorcza będzie miała obecnie sposobność, z powodu wezwania Wydziału krajowego, sprawę naczelnego dyrektora na czysto postawić, a nie krępowana już dziś żadnymi względami, może z całą otwartością wystąpić. — Miejscowe dzienniki donoszą o rokowaniu z p. Domaszewskim Wacławem, referentem spraw hipotecznych w wiedeńskim „Boden-Credit-Anstalt“ — wiadomość ta jednak jest jeszcze przedwczesną, gdyż do rokowania może upoważnić tylko rada nadzorcza — co się dotychczas nie stało. — Do przytoczonych słów szanownego korespondenta możemy dodać wyraz wielkiej powszechności naszej, wyraz z d z i w i e n i a, że reprezentacja kraju zbyt długo toleruje aż dwie s y n e k u r y w zarządzie banku.

Z przyczyny zakazania przez kurję rzymską krzyżów trójramiennych proponuje *Nowy Prołom* zwoływanie w jesieni ruskich wieców ludowych. Od czasu przeszłorocznego wiecu w Stanisławowie sprawa zwoływania takich zgromadzeń poszła jakoś w zapomnienie. Zanosilo się na wiece powiatowe w Brzeżanach i w Sniatynie, ale jakoś nic z nich nie wyszło. Czy po skutku wezwania *Nowego Prołomu* — zobaczymy.

Koncept „Nowego Prołomu“. W ostatnim numerze *Nowy Prołom* podając wiadomość o rozprawie sądowej przeciw Kupczakowi, Koźmińskiemu i tow. twierdzi, że socjalistyczną broszurę *Motot* wydali pp. Franko, Pawlik i Belej, teraźniejszy redaktor *Dila*. Jest to jeden z niesumiennych forteli polemicznych tej gazety, która jeżeli już podaje o wspomnianej broszurze taką detaliczną wiadomość, powinna też wiedzieć, że *Motot* był pismem zbiorowym, w którym mieściło się mnóstwo artykułów rozmaitej treści i różnych autorów, dalej, że wydał je (jako redaktor) wyłącznie tylko p. Pawlik i wreszcie, że p. Belej w wydawnictwie tem ani jako współredaktor, ani jako współpracownik absolutnie żadnego nie brał udziału. Po co kłamać?

Mianowania. Rada szk. kraj. zamianowała: Stanisława Myszkowskiego rzeczywistym nauczycielem kierującym w Cieplicach; Michała Karpińskiego rzeczywistym nauczycielem w Grudnie dolnej, a Jana Obrockiego w Wysoce.

Minister oświaty mianował profesora dr. Stanisława Smolę konserwatorem centralnej komisji dla zażytków sztuki dla Galicji.

Biblioteka klasztoru OO. Bernardynów we Lwowie zostanie wkrótce uporządkowaną i stosownie pomieszczoną, a to dzięki munificencji ks. Bonifacego Jastrzębskiego, który na sprawienie szaf ofiarował 1000 złr. Szafy te ustawione w dużym kurytarzu gmachu klasztorowego na I. piętrze, są już na ukończeniu.

W Stowarzyszeniu „Pracy kobiet“ rozpocznie się z dniem 1. września b. r. nowy kurs kroju sukien damskich, i bielizny wszelkiego rodzaju, połączony z ćwiczeniami praktycznymi. Prócz tego utrzymuje Stowarzyszenie w roku bieżącym szkołę szycia białego, cerowania, haftów białych, znaczenia, wyrobu frędzli, koronek klockowych, haftów kolorowych i złotem, haftów weneckich i hiszpańskich, aplikacji itp.

O warunkach przyjmowania uczennic, dowiedzieć się można w biurze Stowarzyszenia, otwartem codziennie z wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych, od godziny 9. rano do 5. po południu.

Biuro wywiadowcze, poleca nauczycielki, bony i panny służące. Stowarzyszenie przyjmuje zamówienia na roboty pończoszkowe i kwiaty dekoracyjne, ulica Teatralna, l. 10.

Komisja dla egzaminów fizykackich. Reskryptem z dnia 18. lipca b. r. zamianował minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem wyznań i oświecenia komisję dla egzaminów fizykackich dla lekarzy i weterynarzy w następującym składzie: Przy egzaminach dla lekarzy przewodniczącym dr. Alfreda Biesiadeckiego, radcę namiestnictwa; zastępcą przewodniczącego: dr. Ludwika Teichmana, prof. uniw. krakowskiego; egzaminatorem z higieny i ustawodawstwa sanitarnego: dr. Kazimierza Grabowskiego, doc. uniw. krakowskiego; tegoż zastępcą: dr. Stanisława Ponikłę, doc. uniw. krakowskiego; egzaminatorem z medycyny sądowej: dr. Leona Blumenstocka, prof. uniw. krak.; tegoż zastępcą: dr. Tadeusza Browicza, prof. uniwers. krakowskiego; egzaminatorem z farmakologii: dr. Józefa Łazarskiego, prof. uniw. krakowskiego; tegoż zastępcą: dr. Edwarda Janczewskiego, prof. uniw. krak.; egzaminatorem z chemii lekarskiej: dr. Aleksandra Stopcańskiego, prof. uniw. krakowskiego; tegoż zastępcą: dr. Emila Czarniańskiego, prof. uniw. krakow.; egzaminatorem z polskiej weterynaryjki: dr. Alfreda Biesiadeckiego, radcę namiestnictwa; zastępcą tegoż: Aleksandra Litticha, weterynarza krajowego.

Maurycy Sieber, znany recenzent muzyczny i kompozytor z Krakowa, bawi w naszym mieście w przejeździe z wód.

Szkoła wydziałowa dla dziewcząt we Lwowie. Wpisy uczennic do VIII-klasowej szkoły wydziałowej miejskiej, tudzież na kurs dopełniający o kierunku praktycznym i teoretycznym, odbędą się w roku bież. w ubikacjach tejże szkoły przy ul. Wałowej l. 4 w dniach 29., 30. i 31. sierpnia od godz. 8. do 11. przedpołudniem, i od godz. 3. do 5. popołudniem.

Wpisy uczennic w szkole żeńskiej im. Konarskiego odbywać się będą w dniach 29., 30. i 31. bm. w gmachu ratuszowym na II. piętrze, od godziny 9.—11. przed południem, i od 3.—5. po południu do kl. I., II., III., IV. i V., a w roku przyszłym i do VI.

Wpisy uczniów do szkoły etat. męskiej im. Czackiego odbędą się dnia 29., 30. i 31. sierpnia br. w zabudowaniu szkoły przy pl. Gołuchowskich l. 9 w zwykłych godzinach urzędowych. Uczniowie, mający być zapisani do klasy I., powinni się zaopatrzyć w metryki urodzenia. W tym samym czasie też odbędą się wpisy uczniów na kursa nauki dopełniającej.

Mieszkańcy ul. na Skalce użalają się na nieustanne „dławidudstwo“, wykonywane na rozstrojonym fortepianie przez amatorów dysharmonijnych akordów. W bliskości dosyć tam melomanów muzyki w koszarach na Jabłonowskim, którzy swe młode siły ćwiczą na instrumentach dętych i bitych. Tembardziej razi to wieczne bzdąkanie po klawiszach rozstrojonego fortepianu do późnej nocy, kiedy ludzie po pracy całodziennej szukają odpoczynku.

O podróży balonu „Horla“ przynoszą dzienniki paryskie bliższe szczegóły. P. Jovis, jeden z aeronautów, którzy jechali tymże balonem, po raz 150-ty przedsięwziął napowietrzną wycieczkę, nie wznosząc się wszakże nigdy wyżej nad 4.000 metrów. „Horla“ opuścił Paryż o godz. 7. wieczorem i poszybował ku zachodowi; o godz. 10. wznosił się już na 6.500 metrów przy temperaturze 3 stopni zimna. W tej chwili drugi aeronauta, p. Malet, zemdlął; oduczony przez towarzysza żądał wszakże, aby się wzniesło jeszcze wyżej, i po wyrzuceniu ostatniego balastu balon wleciał na 7.000 m., przy tej samej temperaturze 3 stopnie, poczem podróżnicy zaczęli się spuszczać. W przeciągu jednej minuty balon spadł z 5.950 metrów na 3.800; Malet ponownie stracił przytomność. Pan Jovis zabrał ze sobą w koszu dwie świnki, którym napowietrzną podróż ani na chwilę do jedzenia nie przeszkodziła; na wysokości m. 4.000 wypuszczono gołębie, o których wszakże nie ma żadnych wieści. Balon spadł w odległości 380 kmtr. od Paryża, i w przeciągu 4 godzin przebył 500 kmtr.

Samobójstwo z zawodu. W dniu wczorajszym z Bukaresztu nadeszła smutna wiadomość o samobójstwie Antoniego Kulińskiego, tutejszego mieszkańca. Przed rokiem donosiliśmy na tem miejscu, i na rodzinę Kulińskich spadła w Rumunii znaczna sukcesja. Istotnie spadek ów przedstawiał się z początku nader imponująco. Tymczasem rzeczywistość co innego pokazała. Kuliński na koszt windykacji spadku wydał cały swój kapitał, pozaciągał długi, a nawet stracił z powodu dłuższej nieobecności zajmowaną na kolei posiadłość. Po tylu wysiłkach spotkał go ciężki zawód, gdyż pretensje wierzycieli pokryły wartość spadku.

Zaburzenia przeciw żydom. Z gub. bessarabskiej doniesiono do „*Noworosyjskiego Telegrafu*“, że d. 21 lipca w miasteczku Jedyńce pow. chocimskiego wszczęły się zaburzenia przeciwko żydom. Kilku ludzi według tej relacji zostało zabitych, a wielu ranionych, parę domów zburzono do szczętu. W dalszym ciągu okazało się, że rozruchy nie były bynajmniej tak poważne. Cała awantura ograniczyła się na wybiciu okien w kilkunastu domach oraz na bójce, w której 9 żydów i 12 chrześcijan odniosło lekkie uszkodzenia na ciele; ciężko zbity został tylko jakiś rokosznik, ale i temu niebezpieczeństwo życia nie zagraża. Bezpośrednią przyczyną awantury była okoliczność, że w zajeździe jednego z żydów tutejszych, przy grze w karty, powstała kłótnia a następnie bójka pomiędzy partnerami. Gospodarz obawiając się zajścia z policją, zaczął wyrzucać burliwych swych gości na ulicę. Hałas ściągnął przechodniów, a znalazł się też zaraz ktoś, co rzucił nieostrożne słówko: „bracia biją naszych“. Kilku rokoszników, posłyszawszy takie takie hasło, zaraz rzuciło się do roboty.

Zmarł w Dreźnie powieściopisarz niemiecki Lubojacki, znany pod pseudonimem Cariona. Dziad jego służył w legionach napoleońskich i pochodził z Witebska. Lubojacki urodził się w Dreźnie d. 16 grudnia r. 1807 i kształcił się na złotnika, potem grywał w teatrze. On to zachęcił Dawisona do ozucenia polskiej sceny. Od roku 1845 pisywał komedye oraz nowele, z których kilka na tle polskiem.

W procesie o kradzież listu pieniężnego z 70.000

lirów, przeznaczonych dla zarządu dóbr arcyksięcia Ferdynanda Este, skazano Wipperna na 25 miesięcy aresztu.

Wylewy. W Salzkamergut nastąpił wylew rzeki Traun, wskutek czego komunikacja kolejowa w wielu punktach koło Ischl przerwana.

Ludność m. Warszawy, według obliczenia tego rocznego, wynosi 439.174 dusz.

Milion rubli do podniesienia. W banku państwowym w Petersburgu, jak donosi *Kraj*, znajduje się w depozycie 901.000 rs., przypadających nieznanym osobom. Sumę tę stanowią mianowicie wygrane podczas różnych losowań pożyczek premiiowych, a po które dotychczas nikt się nie zgłosił. Oczekują one w banku na niedomyślnych, leniwych lub zbyt laskawych odbiorców. Niektóre wygrane leżą od dni kilku, inne od lat kilkunastu. Są więc gdzieś liczni obdarowani przez fortunę, którzy nawet nie wiedzą o swem szczęściu.

(?) **Nowy zegar.** Zegarmistrz Schwol w Paryżu wynalazł przyrząd, który nazwał „zegar-observateur“ (montre-observateur). Zegar ten posiada oprócz zwykłej tarczy także i drugą mniejszą, tak urządzoną, że za pomocą pociśnięcia o guzik, wskazówki przesuwać się na godzinę 12., z kąd znowu systematycznie się poruszają, tak, że na tej mniejszej tarczy można z łatwością odczytać, ile czasu upłynęło od pociśnięcia o guzik aż do chwili obecnej. Na przykład, wsiadając do dorożki, przyciskam guzik, po skończonej przejażdżce odczytuję wprost, ile czasu upłynęło od chwili wsiedlenia. Przyrząd ten oddaje także usługi turystom, a nawet w celach naukowych, mianowicie podczas wycieczek dla obliczenia długości drogi.

Z Golubia donoszą, że w pierwszych dniach bieżącego tygodnia przeprowadził żandarm z Kowalewa kilku polskich żydów, którzy w tamtejszej okolicy owce strzygli, transportem przez granicę.

Na ostatnim kongresie volapükistów sporządzono memoriał do rządu rosyjskiego, aby język powszechny wprowadzonym został do taryfy telegraficznej. Kilkudziesięciu Niemców w nadziei pomyslniej decyzji, podało się jako kandydaci na instruktorów. Amatorowie nowych posad reflektują przedewszystkiem na większe miasta w Królestwie Polskiem.

Manja wdzierania się na strome szczyty Alp, i to zwykle z takich stron, gdzie przystęp jest najtrudniejszy, pochłoneła, jak donoszą gazety wiedeńskie, znowu kilka ofiar. I tak w przesmyku Sanetsch, koło Zurychu spadł Sulzer-Ernst, członek zurychskiego klubu alpejskiego, do głębokiej rozpadliny i zabił się na śmierć. Zaraz na drugi dzień spadło z góry Falknis, stanowiącej granicę między kantonem Graubünden i księstwem Liechtenstein, dwóch mężczyzn i jedna dziewczyna ze stromej ściany; wszyscy troje, oczywiście, ponieśli śmierć w przepaści. Nie dziw więc, że wobec coraz to częstszych wypadków tego rodzaju austriackie ministerstwo spraw wewnętrznych zajęło się kwestją zaprowadzenia administracyjnych środków zaradczych, a głównie lepszą organizacją przewodników alpejskich i zakazaniem mniej wprawnych turystom wdzierać się na szczyty gór takimi miejscami, gdzie nie ma pożytecznych szkiełek. W celu zaprowadzenia tych środków ministerstwo przedłożyło odpowiednie zapytania wydziałom towarzystw alpejskich.

Samobójstwo przez „suggestję“. W Paryżu odebrała sobie w tych dniach życie wystrzałem z rewolweru znana w półświatku piękność, a powodem rozpaczliwego kroku była niewierność młodego lekarza, który zerwał kilkoletni z damą ową stosunek dla ożenienia się z bogatą panną. W papierach, pozostałych po zmarłej, znaleziono wszakże pewne wskazówki, iż samobójczyni nie odebrała sobie życia dobrowolnie, lecz przez „suggestję“, czyli podniecenie obcej woli. Młody lekarz wprowadził jakoby kochankę swoją w sen magnetyczny, położył przed nią rewolwer i kazał jej się nazajutrz zastrzelić, a ofiara usłuchała otrzymanego w stanie hypnotycznym rozkazu. Policja zajęła się energicznie wysłędzeniem tej sprawy.

Szósty międzynarodowy kongres dla higieny i demografii we Wiedniu zapowiada się bardzo świetnie. W ubiegłym tygodniu rozesłano już większą część sprawozdań, które mają stanowić podstawę naukowych dyskusyj kongresu. Uczestników zgłosiło się dotychczas 1320 Wiele rządów, urzędów krajowych i gmin miejskich posyła na ten kongres swych reprezentantów. Z Galicji udaje się na ten kongres 43, z Bukowiny 19 członków.

Dyslokacja wojsk. Lwowski pułk piechoty nr. 30 odchodzi z Wiednia do Plewle w Bośni, a na jego miejsce przyjdzie z Plewli do Wiednia brzeżański pułk nr. 55.

Prezesowie wystawy krakowskiej p. Szlach-

owski i hr. Artur Potocki byli w Wiedniu bardzo dobrze przyjmowani. Arcyksiążę Rudolf oświadczył, że nie przyjedzie na wystawę tylko z powodu manewrów, w których bierze udział. Uprzejmie przyjmowali obu panów arcyksiążęta Albrecht i Fryderyk.

Dla arcks. Karola Ludwika złożyli pisemne zaproszenie, bawi on bowiem w Persenburgu przy chorej arcks. Józefinie. Wizytę z zaproszeniem zrobili dalej ministrom: Taaffemu, Prażakowi, Bacquehemowi i Welsersheimbowski; do innych ministrów, niebawiających obecnie w Wiedniu, wystosowali pisemne zaproszenia.

Arcyksiążę Albrecht bawi na manewrach w Krakowie.

Śluszne zarządzanie. Wobec zbliżającego się roku szkolnego, a dalej wobec bliskiego otwarcia wystawy krajowej w Krakowie, słusnie przewiduje dyrekcja kolei Karola Ludwika znacznie zwiększoną frekwencję podróży, szczególnie na przestrzeni Lwów-Kraków. Aby uniknąć o ile możności przepelnienia pociągów i częstego spóźnienia tychże, dyrekcja zaopatrzyła większe stacje w znacznie większą ilość wozów rezerwowych, a oprócz tego wszystkie regularne pociągi osobowe, począwszy od 26. bm. kursować będą z większą ilością wozów, jak tego normalny ruch wymaga.

(?) „Reichsrittery“ i „Reichsbarony“ takimi tytułami posługują się owe osoby, które swe szlachectwo wywodzą od czasów cesarzy niemieckich, albo których dyplomy wyszły z dawnej rzymsko-niemieckiej „Reichskanzlei“. Obecnie zarządzono w kołach wojskowych, że dotycząca osoba musi się w wypadkach, gdzie się na dokumentach lub w ogóle służbowo podpisuje, kontentować samem „Baron“ albo „Ritter“ z opuszczeniem słówka „Reichs“. Odtąd w schematach dworskich i rządowych nie wolno będzie używać tego zbyt wysokiego dodatku, i bardzo słusnie, bo tyle wart baron austriacki co węgierski, a tyle węgierski co „Reichs“ — niemiecki.

(?) **Rada miasta Wiednia** uchwaliła na posiedzeniu zeszłej środy, że w obrębie rajonu policyjnego m. Wiednia odtąd domokrąstwo z towarami jest wzbronione.

Uchwała ta wywołała żywą dyskusję w dziennikach miejscowych, które bez różnicy odcienia przeciwko tejże się wyrażają, nazywając ją niesłuszną i bezpodstawną.

(?) **Zasądzenie Lipskiego w Londynie.** Przed kilkoma dniami donieśliśmy o zasądzeniu żyda polskiego nazwiskiem Lipski na śmierć, za rzekome zamordowanie kobiety nazwiskiem Miriam Angel. Najnowsze doniesienia w tej sprawie, które nas z Londynu dochodzą, donoszą, że nie wiele brakowało, a sąd angielski popelniłby morderstwo na podsądnym, którego niewinność jest już prawie udowodnioną. Lipski i świadkowie odwołani władają bardzo źle językiem angielskim, i to w pierwszej linii było przyczyną tej fatalnej omyłki.

Potrzeba było protestu 20 dzienników londyńskich i wdania się samej królowej Wiktorji, że wstrzymano się na razie z wykonaniem wyroku śmierci, i wdrożono nowe śledztwo.

Ankieta szkolna, która dzisiaj zbiera się w Wydziale krajowym, składa się z następujących osób: pp. Stanisław Badeni, Michał Bobrzyński, ks. J. Czartoryski, Euzebiusz Czerkowski, ks. biskup Dunajewski, Wojciech Dzieduszycki, W. Łoziński, Józef Majer, Antoni Małeki, Tadeusz Pilat, Mieczysław Rey, J. Romańczuk, Tadeusz Romanowicz, Z. Sawczyński, ks. biskup Solecki, Stanisław Tarnowski, Ludwik Wierzbicki, Fryderyk Zoll i Władysław Zajęzowski.

W Wiedniu zmarł Józef Thonet, właściciel olbrzymich fabryk mebli, w których zatrudniał 6.000 robotników. Posiadał on także fabrykę mebli w Królestwie. Obracał milionami, a meble jego rozchodzily się nawet do Ameryki.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 23. sierpnia. Dzisiaj w południe cesarz przyjmował na audjencji: Taaffego, Bylandt-Rheidta i Welsersheimba.

Stan arcyksiężnej Józefiny zawsze jeszcze jest niebezpieczny.

Wiedeń 23. sierpnia. Z Filipopolu piszą do *Politische Correspondenz*, iż komendant tamtejszej załogi został telegraficznie przez rząd do Sofji powołany, dokąd natychmiast odjechał. Artylerja, stacjonowana w okolicy Karlowy, celem wykonywania różnego rodzaju ćwiczeń, otrzymała rozkaz natychmiastowego udania się do Karlowy, podczas gdy w innych stronach stacjonowana kawalerja otrzymała rozkaz obsadzenia pewnych koło Karlowy położonych punktów. Mówią, że środki te

przedsięwzięto dla tego, ponieważ nie dowierzano artylerji, której oficerowie w nieprzychylny sposób o księciu Ferdynandzie mieli się wyrazić.

W ogólności spotkał się książę Ferdynand w Wschodniej Rumelji z odznakami tylko niewielkiej sympatii.

Wiedeń 23. sierpnia. Okólna depesza, którą rząd rosyjski zawiadamia gabinetu mocarstw, iż nie może uznać ani ważności wyboru księcia Koburskiego, ani legalności pojawienia się jego w Bułgarji, brzmi jak następuje:

Rząd cesarski nie mógł uznać ważności wyboru księcia Koburskiego. Książę doniósł cesarzowi o tym wyborze i chciał do Petersburga przybyć, aby zasięgnąć rady cesarza, zanim się do Bułgarji uda. Cesarz dał znać księciu, że wyboru jego uznać nie może i że podróz jego do Bułgarji pod żadnym warunkiem nie da się usprawiedliwić. Podobnych rad udzieliła księciu większa część mocarstw, a w pierwszym rządzie otrzymał książę podobną radę od państwa zwierzchniczego. Gdy jednakże jego ks. wysokość uznał za stosowne spełnić życzenia rzekomych przedstawicieli bułgarskiego narodu i uznał możność udania się do księstwa, widzimy się zmuszeni oświadczyć, że Rosja ani ważności wyboru księcia Koburskiego, ani legalności jego zjawienia się w Bułgarji, celem objęcia rządów w tym kraju, uznać nie może. Spodziewamy się, iż rząd zapatrywanie to podziela i tego oczywistego naruszenia traktatu berlińskiego nie ścierpi. Rosja nie może sama wyłącznie stać się ochronicielem tych stypulacyj, na których opiera się zagrożona przez stanowczy przewrót sytuacja.

Wiedeń 24. sierpnia. *Wystawę krakowską otworzy namiestnik Zaleski w imieniu arcyksięcia Rudolfa; arcyksiążę Rudolf, ani arcyksiążę Fryderyk nie przybędą do Krakowa.*

Wiedeń 24. sierpnia. Arcyksiężna Józefina ma się ciągle jednakowo.

Aussee 23. sierpnia. Komunikacja kolejowa z Ischl została przywrócona.

Praga 23. sierpnia. *Narodni Listy* wzywają Kolo polskie do wspólnej akcji przeciw Gautschowi, którego zasada *divide et impera* i do Galicji może być zastosowana.

Praga 24. sierpnia. Jireczek złożył mandat do Rady państwa.

Tryest 24. sierpnia. Palacze w warsztatach Lloyda zaczęli na nowo pracować; zmowa ukończona.

Berlin 24. sierpnia. Mackenzie oświadczył, że niemiecki następca tronu będzie zdrow zupełnie.

Londyn 23. sierpnia. *Niemcy godzą się na czasową okupację Bułgarji przez Moskale.*

Podług *Daily News* Rosja wezwała W. Portę do wysłania nadzwyczajnego komisarza w towarzystwie rosyjskiego generała, aby ci wezwali Koburga do wyniesienia się z Bułgarji. Niemcy się na to zgodzili, ale inne mocarstwa odradzają.

Sofja 23. sierpnia. Koburg przybył tu dzisiaj o godzinie 5-tej wieczorem i został przyjęty z entuzjazmem. Później odbyła się iluminacja i pochod z pochodniami. Wygłoszono wiele mów podnoszących niezawisłość Bułgarji. W Filipopolu przyjęcie było nader chłodne.

Sofja 24. sierpnia. Rosja, Niemcy i Francja *zupelnie zerwały stosunki dyplomatyczne z Bułgarją.* Mocarstwa te nalegają, aby Turcja jako komisarza do Sofji posłała Artin Effendiego.

Rosja zaproponowała okupację Bułgarji przez Rosję, a Rumelję przez Turcję. Wystąpiły przeciw temu stanowczo Austria, Włochy i Anglja.

Koburg konferował z Nacewiczem o położeniu zewnętrznym.

Tonczew podjął się utworzenia gabinetu.

Podczas wczorajszego *Te Deum*, metropolita Kliment wezwał Koburga, aby zaszczepiał w Bułgarach wdzięczność dla Rosji. Z tego powodu oficerowie są w najwyższym stopniu oburzeni.

Książę przyjmuje ciągle deputacje z prowincji.

Nicea 23. sierpnia. Las Uhaferan(?) koło Mentony stoi w płomieniach. Obawiają się, że wielu ludzi zginęło.

Petersburg 24. sierpnia. Żniwa w Rosji, a szczególnie w Królestwie zadowalające.

Wiadomości polityczne.

Wiedeń 23. sierpnia. Dzienniki tutejsze ogłaszają komunikat rządu bułgarskiego, w którym oświadczone kategorięcznie, iż nie ma mowy o o-

głoszeniu niepodległości, lecz że owszem książę i rząd pragną przy ścisłym przestrzeganiu przysługujących im praw, utrzymać dalszą swą akcję w ramach obowiązujących traktatów.

Wiedeń 23. sierpnia. Arcyksiążę Albrecht udał się na inspekcję wojsk do Galicji a arcyksiążę Rainer do Karyntji.

Berlin 23. sierpnia. Stan zdrowia następcy tronu niemieckiego uważają za nie najlepszy. Konieczną okazuje się wstrzeźliwość w mówieniu, wskutek czego cesarzewicz udać się ma w charakterze prywatnym za granicę, ażeby być zwolnionym od etykiety dworskiej. Dłużej zabawi zapewne we Włoszech, a po ukończeniu kuracji w Anglii.

Bruksela 22. sierpnia. *Nord* oświadcza kategorięcznie, że Rosja nie przedsięwzięmie wojennej interwencji w Bułgarji.

Londyn 22. sierpnia. Posłowie opozycyjni mają w parlamencie wnieść adres do królowej, proszący o odwołanie proklamacji rządowej, potępiającej ligę irlandzką, Gladstone weźmie udział w debacie nad tym adresem. *Standard* dowiaduje się, że Harlington i jego stronnictwo będzie popierać rząd, zaś Chamberlein ze swą grupą głosować będzie przeciw proklamacji.

Wszystkie poranne dzienniki, z wyjątkiem *Daily News* pochwalają rozwiązanie ligi irlandzkiej. Chamberlein w Birminghamie oświadczył, że z powodu ligi irlandzkiej nie odpadnie od unionistów i chociaż nie zgadza się na ten krok rządu, to jednakowoż nie przestanie popierać ogólnej polityki rządu i obstawać za jednością Anglii z Irlandją.

Petersburg 20. sierpnia. *Petersburskie Wied.* zamieszczają następujący okólnik ministra oświaty do kuratorów okręgów naukowych.

„Z wiadomości otrzymywanych w ministerjum oświaty pokazuje się, że wychowawcy zakładów naukowych często bardzo dają wciągnąć się politycznym agitatorom do udziału w występnych Towarzystwach, przyczem środki do tego otrzymują drogą tworzenia różnych, pozornie pożytecznych i dozwolonych prawem, stowarzyszeń, w których składki pieniężne służą do osiągnięcia wprost przeciwnych celów. Aby uprzędzić wciąganie młodzieży przez agitatorów do występnych stowarzyszeń, zaleca się panom kuratorom okręgów naukowych, wydanie rozporządzenia podwładnym kierownikom zakładów naukowych, aby od wstępujących studentów i słuchaczy odbierali piśmienne deklaracje, że ci ostatnie nie będą przyjmowali udziału w żadnych stowarzyszeniach, np. w tak zwanych „ziemlacztwa“ itp., jak również, że nie będą wstępowali do dozwolonych prawem Towarzystw, bez otrzymania na to za każdą razą oddzielnego pozwolenia najbliższej zwierzchności; uprzedzając przytem każdego z uczących się, że w razie należenia ich do jakiegobądź stowarzyszenia, będą natychmiast wydaleny z zakładu.

„Zwierzchnikom średnich zakładów naukowych i seminarjów nauczycielskich polecono również czuwać nad wychowancami, a jeżeliby wydało się, że uczniowie lub uczennice należą nietylko do przeciwnych prawu stowarzyszeń, jak „ziemlacztwo“ itp., ale nawet i stowarzyszeń dozwolonych lub też że urządzają między sobą jakie zebrania bez wiedzy i zezwolenia zwierzchności zakładu, rada pedagogiczna powinna natychmiast wydalic podobne osoby z zakładu“.

Stambuł 23. sierpnia. Agencja Havasa potwierdza wiadomość, iż w. wezyr otrzymał telegram od Stoilowa, w którym powiedziano, iż ks. Ferdynand Koburg w chwili przyjazdu do Filipopola przesłał sułtanowi wyrazy lojalności i uległości wraz z zapewnieniem przestrzegania zobowiązań wobec sułtana. Książę dodał, iż czułby się szczęśliwym, gdyby mógł osobiście wypowiedzieć sułtanowi swe uczucia i że gotów jest przybyć do Stambułu, gdyby padyszach uznał to za potrzebne.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(SS) **Lwów 23. sierpnia.** (*Sprawozdanie tygodniowe*). Usposobienie giełd zbożowych nie uległo dotąd znaczniejszej zmianie — ceny gotowej pszenicy i żyta są tak obniżone, że w kołach producentów powstaje reakcja, objawiająca się na targach pewną wstrzeźliwością w podaży, która, jeżeli się stanie ogólniejszą, istotnie mogłaby zmienić stosunkowo ceny na lepsze. Zwykle po żniwach lub nawet jeszcze podczas trwających żniw podaż rolników spowodowaną jest

głównie potrzebą gotówki na wydatki administracyjne znaczne, które rolnik w czasie sprzętu ponosi — odpowiedni zatem, tani i przystępny kredyt mógłby łatwo w tym okresie podaż producentów zmniejszyć. W bieżącym sezonie zdaje się, że obniżenie cen spowodowane było głównie przez podaż zbytnią, gdyż handel żadnych prawie większych zapasów pszenicy nie posiadał, z którychby potrzeby konsumpcji zaspokoić się dały — a w Niemczech i Austrii były okolice w których handel odbywał się w stosunku odwrotnym, tj. z centrów wielkich do małych — tak dalece były wyczerpane zapasy prowincjonalne i lokalne.

Przyczyniły się też do obniżenia cen sprawozdania o wielkiej i powszechnej w Europie obfitości żniwa — które giełdy i spekulacja zniżkowa wyzyskały. Konkurencja węgierska działała również na zniżkę. Żniwo pszenicy węgierskiej było zaledwie w Banacie i Baczce ukończonym, gdy już agenci pszenicę węgierską i mąkę po cenach coraz więcej obniżonych na głównych i prowincjonalnych targach coraz natrętniej oferowali. Bankructwo firmy Sobernheim w Berlinie spowodowało sprzedaż przymusową w Wiedniu i Peszcie i przyczyniło się znacznie do obniżenia cen na targach austro-węgierskich.

W obecnym położeniu rzeczy należy spodziewać się rozjaśnienia sytuacji od targu międzynarodowego zbożowego we Wiedniu dnia 29go i 30go b. m. odbyć się mającego, na którym relacja przewodniczącego obejmować będzie sprawozdanie o żniwach Austro-Węgier, Prus, Saksonji, Bawarii i innych krajów niemieckich — Francji, Anglii, Rumunii, Włoch, Rosji, Indji i Ameryki. Równocześnie odbędzie się wiec młynarzy austriackich, których konkurencja młynarstwa węgierskiego, protegowanego przez rząd węgierski i koleje ułatwianiami transportowymi, zmusza do wspólnej obrony.

Usposobienie giełd ościennych przeniosło się także na nasze targi krajowe, na których pszenica krajowa wskutek licznej podaży utraciła na cenę i usposobieniu. Chęć kupna nie odpowiada ofertom, a mimo braku większych zapasów ożywienia w handlu nie ma. We Lwowie płacono za 100 kilo pszenicy gotowej od złr. 7.20 do 7.50, na sierpień i wrzesień od złr. 6.75 do 7.25.

Za żyto płacono w dosyć przychylnym usposobieniu za towar gotowy 100 kilo od złr. 4.50 do 4.75, na wrzesień i październik zaś od złr. 4.25 do 4.50.

O wies przy znacznych zapasach zeszłorocznych i korzystnym u nas stanie zasiewów i dotychczasowego sprzętu płaci we Lwowie od złr. 3.75 do 4 za 100 kilogr.

Za jęczmień browarny płacono w Pradze dnia 17go b. m. gatunki najlepsze 100 kilo do złr. 8.50, za gatunki średnie od złr. 6.75 do 7. We Lwowie notuje jęczmień browarny do złr. 4.75.

Popyt za rzepakiem jest spokojniejszy. W Pradze płacono dnia 17go b. m. za rzepak gotowy od złr. 11.30 do 11.60 za 100 kilo.

Produkta strączkowe mają odbyć ograniczony lokalny.

Koniczyna biała rozpoczyna już swój sezon na targach czeskich — za najpiękniejsze gatunki płacono w Pradze od złr. 48 do 50 i wyżej.

Chmiel nowy notuje we Lwowie od złr. 45 do 50 za 56 kilo.

Dzisiaj notujemy:

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	7—7.30	6.75—7—	6.84—6.90	7—7.50
Żyto	4.50—5—	4.40—5—	4.30—4.70	4.60—5.15
Jęczmień	4—6.50	4—6—	3.85—6—	4.25—6.70
Owies	3.50—4—	3.40—4—	3.35—4—	3.70—4.15
Groch	4—6.50	4—6—	4—6—	4—6.50
Wyka				
Rzepak	9—9.75	9—9.65	9—9.50	9.50 10—
Lnianka				
Koniczna czerw.	16—36	16—32	15—30	20—33
Koniczyna biała				
Konicz. szwed.				

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 do 50 nominal.
Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 25.00—26.00.
Usposobienie więcej ożywione.

Nadesłane.

Do wszystkich PP. właścicieli papierów wartościowych.

Wskutek wzmianki uczynionej przez nas pod dniem 16. sierpnia b. r. w gazecie losowań: „Nadzieja“ gdzie zwróciliśmy uwagę posiadaczy listów zastawnych i obligacji na wielką liczbę niepodniesionych dotąd a wylosowanych już kapitałów, ofiarując się zarazem sprawdzić bezpłatnie wszystkie papiery wartościowe czyli nie są już wylosowane, przysłało nam z wielu stron spisy papierów wartościowych do sprawdzenia, a po dokonaniu zbadaniu tychże ochroniliśmy wielu właścicieli wylosowanych już listów zastawnych i obligacji od dalszej dotkliwej straty.

Listów zastawnych samego tylko Towarzystwa kredytowego ziemskiego jest około 1 1/2 miliona już oddawna zapadłych, a dotąd niepodniesionych; pomimo czego kupony tak tych listów zastawnych, jak i wszystkich innych wylosowanych papierów wartościowych spieniężają regularnie pp. właściciele, nie wiedząc jak znaczną szkodę sami sobie przez to wyrządzają.

Wydając gazetę losowań jesteśmy w stanie, najdokładniej sprawdzić każdy papier wartościowy, odbieramy bowiem zawsze oryginalne listy wszystkich ciągłych i posiadamy wykazy wszystkich papierów wylosowanych a dotąd niepodniesionych. — Zapraszamy zatem i tych także, którzy nie prenumerują „Nadzieję“ do przysyłania nam spisów swych listów zastawnych, obligacji i losów, podejmując się takowe bezpłatnie rozpatrzyć polecając też w ogóle w każdym kierunku usługi nasze bezinteresownie.

Administracja „Nadzieji“ August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany
we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 1.
w gmachu gal. Towarz. kredyt. ziem.

Wszech nauk lekarskich 54
Dr. L. St. Kossak
były asystent Uniw. Jag. i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie, ord. w chorobach wenerycznych i skórnych we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 2—4.

Zmiana lokalu.

August Schellenberg

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie Dom komisowy i spedycyjny

przeniósł biura swoje do gmachu gal. Towarz. kredyt. ziem. ulica Karola Ludwika 1. 1.

4 1/2% Listy zastawne

Banku krajowego

jakoteż

obligacje 4 1/2% pożyczki krajowej

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany

Zlecenia z prowincji wykonują się bezwzględnie bez doliczenia prowizji.

Przyjechali do Lwowa

dnia 22. sierpnia 1887.

Hotel Żorża. M. Marhulies z Jass, J. Machowicz z Dawidkowiec, Cr. H. Fialla z Wiednia, H. Dolanisz z Grębowa, A. hr. Gołuchowski z Łosiacza, H. Moysa z Rudnik, H. Maneles z Wiednia, ks. Radziwiłł z Litwy, St. Honweuer z Balic, L. Rychlicki z Nowoszyk, J. S. Bański z Warszawy, Wood z Ustrzyk, C. de la Blanche z Dikowiec, ks. Petrowicz z Wołostkowa, B. Philipp z Kolonii, J. Hubl z Langerberg, J. Br. Rotwille z Dikowiec, A. Mazaraki z Nestorowiec, A. Rodier z Berlinenkampf z Trybuchowa.

Hotel Francuski. S. Freundlich z Berlina, Winnicka z Turad, D. J. Dworski z Przemysła, W. Thaler z Czerniowiec, T. Wartanowicz z Dzwiniacz, Lisinski z Rawy, W. Kana z Wiednia, J. hr. Poletycki z Warszawy, S. Herz z Wiednia, J. Mierzyski z Petersburga.

Hotel Angielski. A. Makomaski z Królestwa, B. Rozwadowski z Maydanu, B. Skibniewski z Balic, A. Mistecki z Słobotki leśnej, T. Romanowicz z Krakowa, F. Sierakowska z Królestwa, Z. Gotleb z Dołhomosk, M. Biesiadecki z Skotnik.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cent.
MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

Lwów, z Izby handlowej

23. sierpnia 1887.

	placą	żądata
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	211 25	214 25
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	222 50	225 50
Banku h. potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	250 —	255 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	211 —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	99 75	100 75
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	102 75	103 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	95 50	96 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	101 25	102 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	95 50	96 50
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	101 25	102 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	92 75	93 75
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	99 —	100 —
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	92 25	93 25
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	47 —	50 —
Gal. 2 i pół proc.	41 —	44 —
Obligki za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	104 —	105 —
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	103 50	105 50
„ 1883 4 i pół proc. w. a.	94 50	96 50
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 50
„ Stanisławowa	28 50	31 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 81	5 91
Dukat cesarski	5 89	5 99
Napoleonider	9 91	10 01
Półimperiał	10 23	10 33
Łubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
Łubel rosyjski papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 35	62 —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23. sierpnia 1887.

(godz. 5. min. 50 po poł.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	285 75	289 —
„ Banku anglo-austriackiego	107 25	107 50
„ Unionbanku	207 50	208 —
„ kolei Karola Ludwika	212 75	212 75
„ kolei północnej	251 75	250 —
„ kolei południowej (Lomb.-rdy)	81 50	82 —
„ kolei państwowej	226 90	226 50
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	223 50	223 75
„ kolei węgiersko-południowo-wschodniej	165 25	165 50
Losy komunalne wiedeńskie	127 80	127 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	104 50	104 50
Losy regulacji Cisy	124 60	124 50
Akcje Banku dla krajów koronnych	222 —	221 50
Renta węgierska złota 4 proc.	100 60	100 70
Akcje Bankvereinu	92 —	91 50
Rosyjski rubel papierowy	1 10	110 15
Losy premijowane węgierskie	121 75	121 75
Akcje kredytowe	282 15	282 15
Akcje kolei Karola Ludwika	212 25	212 25
Akcje kolei południowej (Lombardy)		9.96—
Napoleonidory		

Berlin, dnia 20. sierpnia 1887.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	178 60	178 75
Akcje austriackie kredytowe	458 50	459 50
Akcje kolei Karola Ludwika	162 25	162 30
Austrjackie banknoty	135 50	135 50
Akcje kolei południowej (Lombardy)	54 90	54 80

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 1. Czerwca 1887. r.	Pociąg kurjer-ski	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg towarowy
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	3.58	5.50	9.27	11.35
Z Podwołoczysk	2.15	10.24	3.05	3.45
Z Podwołoczysk na Podzamcze		10.10	2.28	3.30
Z Czerniowiec		10.03	3.35	
Z Husiatyna, Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Stanisławowa			1.35	
Z Chyrowa, Stryja, Ławocznego			8.59	
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna			4.35	
Z Zimnej Wody (poc. lok.)			8.34	
Ze Lwowa odchodzą do:				
Krakowa	2.25	10.44	4.10	4.50
Podwołoczysk		6.10	10.25	1.05
Podwołoczysk z Podzam.	4.08	6.22	10.55	1.20
Czerniowiec		6.20	11.06	1.30
Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna			11.47	
Stryja, Chyrowa i Ławocznego			7.20	
Stryja, Ławocznego			6.30	
Zimnej Wody			7.58	
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa		9.34	6.35	5.20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa		6.36	9.35	9.29

UWAGA: Godziny oznaczone grubymi literami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5.59 rano.

C. k. uprzywil. galic. akcyjny BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje
wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 763

Siarczan miedzi (siny kamień) i Korzeń mydlany do prania bielizny

poleca 9
JÓZEF HANKE
Skład farb i handel materiałów pod „Czarnym Psem“ we Lwowie, Rynek I. 38. we własnym domu.

Sól kamienna

w kawałkach i mielona dla bydła i do kąpieli

tudzież 177
SÓL DO POTRAW
najtaniej w głównym składzie w solarni u
IZYDORA IMERDAUERA
we Lwowie, przy ulicy Leona Sapiehy

każdego Piątku od 7 do 12 godziny przed południem, a codziennie w magazynie przy ulicy Kazimierzowskiej I. 4. en gros i en detail.
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najrychlej.

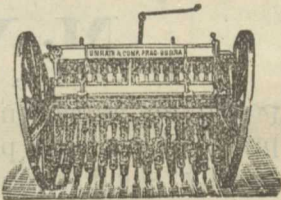
J. & S. KESSLER

W Bernie (Morawa)
ulica Ferdynanda 22 kl.

rozsyła za pobraniem; osobom godnym zaufania bez pobrania jedynie za przyrzeczeniem zapłaty natychmiast.

- 3 koszule damskie z szyfonu pięknie haftowane **zł. 2.50**
- 6 koszul dam. z mocnego płótna z dzier. obszw. **zł. 3.25**
- 3 pary majtek damskich z szyfonu z koronkami **zł. 2.20**
- 3 pary kaftaników nocnych z szyf. z haf. Ia **zł. 1.80**
- 6 par pończoch haftowanych lub kolorowych. **zł. 1.50**
- 6 par pończoch z jedwab. Finish od potu **zł. 1.20**
- 6 fartuszków dam. z oksfortu, płótna surowego i kretonu z koronką **zł. 1.60**
- 3 spodnie damskie z płót. na sur., szyfony i Rouge **zł. 3.-**
- 1 spodn. Zeifr, ubrana kol. koronk. Ia **zł. 2.50**
- 6 chustek na głowę Foal najnowszych deseni **zł. 1.20**
- 3 chustki na głowę Moohair modne kolory **zł. 1.20**
- 10 met. kaszmiru wszelk. kolor. 90 ctm. szerok. **zł. 4.50**
- 10 m. atlasu wełn. fra. c. wszelk. kol. 90 m. szer. **zł. 6.50**
- 10 met. materji trójnitne (Dreidraht) szarej lub brunatnej Ia **zł. 2.80**
- 10 m. materji na szlafroki, w kratki najnowsze wzory **zł. 2.50**
- 10 m. kretonu na suknie (można prać) najnowsze desenie. **zł. 2.80**

Katalog główny i wzory gratis i franco. Cennik materji bławatnych i towarów z juty w Kurjerze Lwowskim w Piątek.



Siewników drylowych

do najjednostajniejszego siewu zboża, dostarczają w największym wyborze, najtrwałszego wykonania i po bardzo miernych cenach od 150 zł. — zwyż.

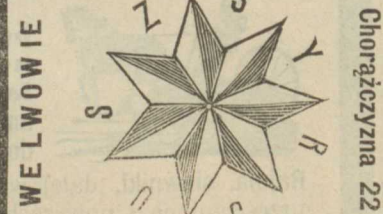
UMRATH & Com.

fabryka machin rolniczych
Praga-Bubna.

Główny skład dla Galicji we Lwowie, ul. Grodecka I. 61. pod własną firmą.
Katalog ilustrowany, gratis i franco.

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem 19



we Lwowie Chorażczyzna I. 22 otrzymał wprost od producentów z Ameryki południowej świeży transport gruboziarnistej wysmienitej KAWY i sprzedaje takową po cenie hurtownej we Lwowie:
1 kilogram 1 złr. 80 centów.
na prowincji:
4/4 kilogr. 9 złr. 15 centów franco.
Odbiorcom nad 50 kgr. opust.

Na sezon chmielowy 1887.

polecam szan. pp. Właścicielom dóbr me usługi w sprzedaży komisowej chmielu na tutejszym targu pod najkorzystniejszymi warunkami i z najrzetelniejszą usługą.

Siegfried Schiller
Kantor komisowy dla chmielu Saaz, Czechy.



FABRYKA

Makaron włoskiego i suchych Wyrobów z ciasta MATYLDY GRZYBIŃSKIEJ we Lwowie

ulica Grodecka liczb 9.
poleca: swoje najprzeźrzejszej jakości Wyroby po cenie najumiarkowańszej a mianowicie:

- 1 pakiet funtowy (1/2 kło.) Makaronu włoskiego rurkowego 20 cent.
- 1 pakiet 1/2 funtowy (1/4 kl.) wszelkich innych wyrobów rosółowych i na leguminy, jak i fidelini, kolczaki, gwiazdki, literki, liczyby, kółka, owsik 11 centów. 1137

Własny skład wyrobów w Rynku w kamienicy przechodniej Ehrbara (dawniej Andriolięgo).
Pp. Kupey mają odpowiedni opust.
Cenniki na żądanie gratis i franco.

Lokal odpowiedni na restaurację składający się z 4 pokoi, kuchni, piwnicy i spiżarki jest od 1. listopada w Słobodzie rungórskiej kopalnia do wynajęcia. Konkurencji nie ma. 4000 mieszkańców, rzutny fa-howiec zrobi wymienity interes. Bliższych wiadomości udzieli pan T. Domain w Słobodzie rungórskiej. 176

PRACOWNIA sukien damskich Natalji Goldberg

ulica Kazimierzowska I. 8. we Lwowie 158
przyjmuje suknie najstrojniejsze od 3 złr. do 3 złr. 50 ct.

Panom i paniom potrzebującym dyskretnalnej porady i pomocy lekarskiej, udziela takową z gwarancją posiadanego skutku i najściślejszej tajemnicy, doświadczony od kilkunastu lat praktyki 55b

Specjalista lekarz w chorobach płciowych.

Przyjmuje ulica Wałowa I. 11 we Lwowie i ordynuje od 9 — 12 i od 2 — 5. Na dyskrecjonalne listy pod adresem „M. Bielak Lwów, ulica Wałowa I. 11.“ odpowiada bezzwłocznie i wysyła lekarstwa sekr. etnie

Do sprzedania Folwark Kolińce

pół mili od Tłumacza i stacji kolejowej. Zawiera 400 morgów roli, 200 m. lasu, i 30 m. łąk. Wysiano pod zimę pszenicy 100 korcy, żyta 50 korcy. Może nastąpić sprzedaż i parcelami po 50, 100 lub więcej morgów. Bliższą wiadomość udziela S. B. w Kolińcach p. Tłumacz. 177

Kalendarz „Kurjera Lwow.“ ilustrowany na rok 1888.

wyjdzie w Sierpniu starannie opracowany tak pod względem informacyjnym, jako też i literackim.

Ogłoszenia przyjmują się po cenach zeszlenczonych do 25 Sierpnia 1887.

- Cała stronica 4to . . . 24 złr.
- Pół stronicy . . . 12 „
- Ćwierć stronicy . . . 6 „

Ilustrowany cennik

obejmujący dziesięć działów handlu żelaznego, wysła na żądanie franco.

119 **Antoni Halski**
Plac Halicki I. I.

Przeznaczony tylko do znakiem „kotwicy“
Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy
Pain-Expeller
s „kotwicą“, jako bardzo skuteczny środek domowy.
Do zabicia grzebi w wszystkich aptekach!

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1 1/2 centa od wyrazu.

Photominiatury pastelowe, Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynski nr. 2. 738

100 guldenów i więcej nagrody temu, kto mi posadę wyjedna. Wiadomość pos e restante Lwów W. W. 877

W 6 miesiącach po francusku nauca S. Eister nauczyciel przybyły z Paryża ul. Brygicka I. I. 891

Uczeń, który ukończył ósmą klasę gimnazjalną z dobrym postępem poszukuje poczmistrza by go przyjął na praktykę, za co mu po egzaminie nadstąpi albo za udzielenie lekcyi. Oferty listownie w Adm. Kurjera pod litt. A. C. 890

Emerytowany nauczyciel szkół ludowych w czerstwie zdrowiu i zdolny do udzielenia nauki dzieciom od pierwszej do czwartej klasy według planu naukowego — biegły w polskim, ruskim i niemieckim języku, poszukuje umieszczenia pod bardzo skromnymi żądaniemi, przy czem może załatwiać wymogi urzędowe zastępstwa większej posiadłości. Prosi o uwiadomienie przez Admin. „Kurjer. Lwowski“ 804

Uczeń jest potrzebny do praktyki rytowniczej, ul. Sykstuska I. 15. we Lwowie, Aleksander Schindler rytownik na drogich kamieniach i metalach. 880

Nauczyciel zawodowy o wyższym wykształceniu, z zakresu nauk szkół gimnazjalnych i nauk szkół wydziałowych, władający, obok posiadania języka francuskiego, językiem niemieckim, życzy sobie objąć lekcyę w językach tychże we Lwowie lub na prowincji w charakterze nauczyciela prywatnego w zakresie nauk gimnazjalnych, lub też szkół wydziałowych. Bliż. wiad. u p. Sekretarza, profesora, we Lwowie, ulica Skarbowska, I. 25. parter. 888

Uczniów a względnie uczennice stowsonie do życeń Rodziców na wikt i mieszkanie z pomocą naukową przyjmuje się ulica Lindego liczb 7. we Lwowie. 886

Powóz półkryty, wiedeński, z waliżą hamulec i latarniami, dobrze utrzymany, do sprzedania. Wiadomość w hotelu Angielskim. 884

Kspedytor pocztowy z uzdolnieniem telegraficznym poszukuje miejsca od 15. września b. r. Urząd pocztowy Mikołajów. 885

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

W domu pod I. 24 w rynku nad księgiarnią Seyfartha i Czajkowskiego 3 pokoje z kuchnią na III. piętrze w ofieynach zaraz do wynajęcia. 701

W pałacu realności I. 4. ulica Sakramentek jest do najęcia z dniem 1 Września 1887 pomieszkanie zupełnie separowane, składające się z salonu, 5 pokoi, werandy, ku hni, etc. etc. Bliższa wiadomość na miejscu. 873

Ulica Sapiehy obok szkoły 3 duże pokoje z przynależnościami zaraz do najęcia. 871

Pokój kawalerski umeblowany, frontowy, ul. Batorego I. 24. II. piętro za 17 złr. 892

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej odnajmuje Zarząd realności Emilia Bertemiliana Brajera Kazimierzowska 37. 874

W nowo wybudowanych kamienicach przy ulicy Zimorowicza naprzeciw gmachu „Sokoła“ są następujące z możliwymi wygodami i eleganecą urządzone pomieszkania: II. i I. piętro 4 i 3 pokoje z przedpokojem i przynależnościami, 3 i 2 pokoje bez przedpokojem i z przedpokojem, w parterze 6 pokoi z przedpokojem i przynależnościami. Na I piętrze, — pokoje kawalerskie frontowe i w ofieynach. 811

Kurnicka I. 17. 4. i 3. pokoje kuchnia na piętrze zaraz. 844

Przy ulicy Ossolińskich I. 10 (gmach J. E. ks. Sapiehy) do wynajęcia od 1 Października 8 p koi z kuchnią i przynależnościami II. piętro front — od 1 Września 4 i 3 pokoje z przynależnościami. — W kuchniach wodociąg. 850

Ulica Kurnicka I. 3. na I piętrze pomieszkanie 3 pokoje, przedpokój, żyza i kuchnia od 1go września. 864

2, 3, 4, 8. pokoi z balkonem i piętro. Ulica Kraszewskiego I. 23. 879

Uczeków I. 3. pomieszkanie w podwórzu I. piętro 3 pokoje z przynależnościami. 887

SKŁAD
farb i handel materiałów



pod „Czarnym Psem“

JÓZEFA

H A N K I

we Lwowie

Rynek l. 38 we własnym domu
poleca

Środki do desinfekcyj

Kwas karbolowy w krzy-
ształkach
Kwas karbol. w płynie
Wapno karbolowe
Proszek karbolowy
Wapno chlorowe
Proszek desinfekcyjny
Witryol żelaza
Dwusiarczan wapniowy
Antibakterion

Środki przeciw owadom

Proszek perski owado-gubny
Proszek „Zachera“
Proszek zamorski „An-
dela“
Tynktura na owady
Kamfore
Pieprz biały
Naftalinę
Papier na mole
Papier na muchy
Lep na muchy
Kompletne cenniki wy-
seła na żądanie bezpłat-
nie i franco.

Grand Circus Sidoli

na placu Castrum we Lwowie.

Codziennie wielkie przedstawienie.

W zakresie jazdy konnej, dresury koni, gimnastyki,
pantomim, gier ikaryjskich i baletu.

Codziennie z innym programem.

W Niedzielę i Święta dwa wielkie przedstawienia
o godzinie 4. popołudniu i 8 wieczór.

Kasa cały dzień otwarta. Przedstawienie punktualnie o 7 $\frac{1}{2}$ w.

Z poważaniem Teodor Sidoli, dyrektor.

Dr. Berger

specjalnie dla chorób płciowych

Poradnik jego zł. 1-20

Ulica Karola Ludwika l. 7.

Ordynacja dyskretna także
listownie. 116

Pilipton

po kilkakrotnym użyciu przywraca
włosom siwym naturalny piękny
kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie
i Czerniowcach.

W Szczawnicy

są do sprzedania każdego
czasu 2 domy w samym za-
kładzie i najpiękniejszym po-
łożeniu z 28 ubikacjami,
kompletnem urządzeniem i
przynależnymi gruntami. Bliż-
sza wiadomość, H. D. post.
rest. Szczawnica. 15

Na raty

Maszyny i narzędzia
rolnicze najnowszej i
najlepszej konstrukcji
sprzedaje

Leon Orlewicz

Lwów, ulica Sapięhy l. 27.

Losy i promesy do wszystkich ciagnień

sprzedaje

we Lwowie

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“

prenumerata całoroczna we Lwowie 1 zlr. — na
prowincji 1 zlr. 30 ct.

MAGAZYN TAPET A. KRZYSZTOFOWICZA

Lwów, plac Halicki l. 2.

w Czerniowcach, ulica Główna liczbą 17.

otrzymał 143

Koldry wełniane litewskie w powabnych deseniach

po cenie od 7 zlr. 50 centów. do 25 zlr. za sztukę.

Handel sukna i towarów wełnianych
modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczbą 33. i

rok założenia 1841

poleca towary jesienno-zimowe sezonu ze-
szłego po bardzo niżonych cenach, również resztki
tego towaru nadzwyczaj korzystnie.

Cennik na sezon 1887/8 już wyszedł i wysła się
na każde żądanie franco.

Materje modne na sezon 1887/8 już nadeszły.

VAN HOUTENA CZYSZTE KAKAO

uznane jest ogólnie

jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao

Pod względem swej wielkiej wydatności jest VAN HOUTENA CZYSZTE KAKAO,
jakkolwiek na oko droższe, jednak tańsze, niż inne podobne wyroby; a filiżanka
VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO nie kosztuje więcej, niż filiżanka herbaty lub
kawę; ponieważ jednak jest napojem szczególnie pożywnym i łatwo strawnym,
przeto rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.

Do nabycia w większych aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolo-
nialnych i cukierni-h, w puszkach blaszanych po $\frac{1}{2}$, $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{8}$ kilo netto towaru.

Miejsca sprzedaży we Lwowie: BAŁABAN Karol, handel delikatesów ulica Ha-
licka l. 23. — HÜBNER Alojzy, droguista, ulica Karola Ludwika l. 13, (dawniej cukiernia Rotlen-
dera). — F. W. KRÓLIKOWSKI, handel delikatesów, plac Marjacki l. 7. — MARKIEWICZ Sta-
niław, handel delikatesów, Rynek l. 42. — NARODNA TORHOWLA z wszystkimi filjami, ul.
Ormiańska l. 1. — S. WOJCIECHOWSKI, handel delikatesów, ul. Chorążczyzna l. 6. — Fryderyk
SCHLEICHER, ulica Sykstuska l. 2. — J. SCHEITTER i Spółka w Rzeszowie. — E. FRANZ w
Tarnopolu. — F. LESZCZYŃSKI, W. MÜLLNER i Sp., TADEUSZ SCHARFF w Tarnowie. —
W. ADAMOWICZ w Brodach.



Na sezon dostarczam,
pomimo podwyższo-
nego cla i kursu że-
laza po niżonych cenach,
amerykańskie grabie, pługi
do kartofel, pługi stalowe

Rajola, siewniki, dalej wiele działające trwale nie-
prześcignione i powszechnie znane patent. młocar-
nie ręczne i kieratowe, przewożne i stałe, jakoteż
mocno zbudowane kieraty i nowo patent. przyrządy
do czyszczenia zboża, lekkim obrotem z zadziwia-
jąco wielką działalnością, gdyż za jednorazowym
przepuszczeniem, zboże czyste z wyk, kamieni itp.
a zatem do sprzedawania dostateczne, toż samo
wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze, sikawki najlepszej
konstrukcji w wielkim wyborze. Części składowe i reperacje
po cenach jak najtańszych u J. WYCHERA,
fabryka maszyn rolniczych, Lwów ul. Grodecka l. 47.